

# Jerzy Bagniewski

1910-1996

**Absolwent Wydziału Mechanicznego z 1933 r., żołnierz Armii Krajowej, więzień niemieckich obozów śmierci, instruktor na „Darze Pomorza”, starszy mechanik w GAL, PLO i PŻM.**

Urodził się 31 sierpnia 1910 r. w rodzinnym majątku Szczyty (powiat Radom) jako młodszy syn Michała Witolda i Łucji z Wisłockich. Naukę podjął w Męskim Gimnazjum i Liceum Ziemi Mazowieckiej w Warszawie.

Podobnie jak wielu rówieśników tęsknił do przygód i dalekich podróży. Zdał więc po maturze egzaminy do Szkoły Morskiej w Tczewie, gdzie się początkowo mieściła, rejs kandydacki odbył na „Lwowie”.

W 1930 r. szkołę przeniesiono do Gdyni, zakupiony został nowy żaglowiec – „Dar Pomorza”, na którym odbywał uczniowskie rejsy. Odbył też praktykę na szwedzkim motorowcu „Nordland” oraz w gdańskiej stoczni.

„Po ukończeniu Szkoły Morskiej dostałem pracę na statku «Pułaski», początko-



wo w charakterze praktykanta, następnie asystenta maszynowego. Pracę przerwałem z powodu służby wojskowej w latach 1934-1935 w Szkole Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Dęblinie. Tam szkolony na mechanika samolotowego, zyskałem dobrą praktykę i teorię z dziedziny silników spalinowych i lekkich konstrukcji. Uzupełniałem ją następnie w Remontowych Warsztatach Samolotowych 2. Pułku Lotniczego w Krakowie podczas ćwiczeń wojskowych<sup>1</sup>. W 1935 r. wstąpił na Politechnikę Lwowską, jednak po roku przerwał naukę i podjął pracę w Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach pod Warszawą. Był kierownikiem wydziałowych warsztatów remontowych.

Zmobilizowany 26 sierpnia 1939 r., został skierowany do Brygady Pościgowej 1. Pułku Lotnictwa „Warszawa”, w skład której od 31 sierpnia 1939 r. wchodziła 123. eskadra myśliwska 2. pułku lotniczego „Kraków”. Z chwilą wybuchu wojny awansowano go do stopnia podporucznika stanu wojny.

Zadaniem jego była logistyka. Zajmował się przygotowaniem lotnisk, maskowaniem i zaopatrzeniem samolotów. Dysponując prywatnym motocyklem, wyszukiwał trasy przemieszczania się konwoju cystern z paliwem i innych pojazdów zaopatrzenia. Wraz z ewakuującym się wojskiem przesuwał się coraz bardziej na wschód. Udało się mu w tym czasie uszkodzić atakujący kolumny wojska i ludności niemiecki samolot, opierając karabin maszynowy o plecy żołnierza.

Oddział został otoczony przez czołgi sowieckie 18 września. Wszystkich żołnierzy Rosjanie zawieźli do Starobielska – tam nastąpił podział na oficerów i żołnierzy. Jeden z kolegów zwrócił mu uwagę, że oficerom nie dają nic do roboty, a przecież u Rosjan „kto nie rabotajet, ten nie kuszajet”, więc może oficerów będą się chcieli pozbyć?



Poradził mu, by zdjął oficerskie naszywki – i to uratowało mu życie. W kwietniu 1940 r. Rosjanie wywieźli oficerów ze Starobiel-



ska do Katynia i wymordowali. Nieoficerów pochodzących z ziem zajętych przez Hitlera załadowali w wagony, by przekazać ich Niemcom<sup>2</sup>.

Na jednej ze stacji w pobliżu Radomia polski kolejarz obstukujący koła głośno mówił niby do siebie: – Pociąg zwalnia na każdym zakręcie. – Gdy rzeczywiście zwolnił, Jerzemu Bagniewskiemu udało się uciec razem z kolegą. Pobiegli do znajomego księdza, dostali ubrania.

Po dotarciu do domu w Szczytach nawiązał współpracę z podziemiem – Służbą Zwycięstwu Polski, w listopadzie 1939 r. przekształconej w Związek Walki Zbrojnej (w lutym 1942 r. rozkazem naczelnego wodza gen. Władysława Sikorskiego przemianowaną na Armię Krajową). Jego zwierzchnikiem – jak się później okazało – był starszy brat Tadeusz, o czym żaden z nich nie wiedział, bo obowiązywała zasada trójkowa: każdy mógł znać tylko dwóch innych konspiratorów.

Zadaniem Jerzego Bagniewskiego ps. „Jajo” był montaż aparatów radiowych, które następnie ukrywał m.in. w lampach stołowych. Prowadził też nasłuch Londynu. Z 16-letnim cioteczynem siostrzeńcem Bronisławem Dembowskim (późniejszym biskupem diecezjalnym wrocławskim) przywoził z Warszawy w walizce potrzebne do montażu części. Zajmował się również obsługą zrzutów lotniczych (znakowanie zrzutowisk) w gminie Jedlińsk oraz magazynowaniem środków walki.

Brat Tadeusz, który rozkręcił na dużą skalę nielegalne zaopatrywanie struktur podziemnych w żywność i jej produkcję, został zadenuncjowany. Niemcy przeprowadzili w Szczytach szczegółową rewizję, w wyniku której aresztowali 17 stycznia 1943 r. wszystkich przebywających w domu w Szczytach mężczyzn: braci Bagniewskich, brata matki Adama Wiślockiego i innych, znaleźli też zmontowane radia oraz ich części. Konspiratorów poddano okrutnemu śledztwu w siedzibie gestapo w Radomiu. Przesłuchania połączone były z torturami – do końca życia Jerzy Bagniewski nosił po nich straszne blizny. Mianowany starszym celi, miał obowiązek codziennego meldowania jej stanu. Tymczasem on, skatowany, nie miał siły się podnieść. Wywoływało to furję strażników, którzy wyładowywali się



na wszystkich więźniach w celi, ci zaś na „winowajcy”. Przesłuchiwany i bity był nieomal codziennie przez pół roku.

Matka Łucja próbowała ratować syna, dostarczała mu paczki żywnościowe. W jednej z nich przemyciła otrzymane od podziemia AK produkty zarażone tyfusem. Niemcy bali się tyfusu, więc gdy się rozchorował, został przeniesiony do szpitala. Tam mu pomógł lekarz, Żyd, również więzień, który wyleczył go mimo braku niezbędnych leków.

11 listopada 1943 roku Niemcy dla „uczczenia” polskiego Święta Niepodległości wysłali grupę Polaków z radomskiego więzienia do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie Jerzy Bagniewski spotkał wujka Adama Wiślockiego, który był już tam od 12 lutego 1943 r. i jako bardziej zorientowany pomógł mu „urządzić się” w warunkach obozowych i znaleźć pracę. Adam Wiślocki, silny i operatywny mężczyzna, przed wojną taternik, narciarz, ratownik górski, filmowiec, fotografik, działacz społeczny – wkrótce został przewieziony do KL Mauthausen i tam rozstrzelany. Do Auschwitz razem z wujem Adamem trafił też Tadeusz Bagniewski, jednak bracia nie spotkali się, bo Tadeusza przeniesiono wcześniej do Mauthausen.

Ponieważ powoli zbliżał się front, Niemcy stopniowo zaczęli ewakuować więźniów do coraz dalszych obozów. Jerzego 10 listopada 1944 r. do Gross-Rosen, następnie Buchenwaldu, Natzweiler, Dauterger, Dachau. Tam skrajnie wycieńczonego wyzwolili 29 kwietnia 1945 r. Amerykanie. Po dojściu do sił, transportem zbiorowym przez Czechosłowację, 6 sierpnia 1945 r. dotarł do Koźła

w Polsce, a potem do Gdyni – dokąd ściągnął go przyjaciel ze Szkoły Morskiej Eugeniusz Sperski. Otrzymał pracę w gdyńskiej stoczni jako kierownik remontu jednostek pływających, był także nauczycielem w przystaniowej Zawodowej Szkole Doksztalczącej.

„Zwolniłem się 1 lipca 1946 r. na własne żądanie, ponieważ chciałem pracować w swym zawodzie mechanika okrętowego na statkach”<sup>3</sup>. Został II mechanikiem na statkach GAL-u, w 1947 r. awansowany na starszego mechanika. Poznał w Gdyni przyszłą żonę – Julię z Łowickich, której, tak jak i jemu, władza ludowa zabrała dom rodzinny (mieli troje dzieci: Joannę, Michała i Pawła).

W 1950 r. brat Tadeusz został aresztowany przez UB i wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 3 kwietnia 1950 r. skazany z art. 8 Dekretu z 16-11-1945 r. „o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa” – pod ten paragraf można było podstawić wszystko. Siedem lat spędził w stalinowskim więzieniu. Stracił na zawsze zdrowie, był torturowany, śledczy wybili mu wszystkie zęby. Wypuszczony został w 1956 roku po tzw. postalinowskiej „odwilży”.

W czerwcu 1951 r. Jerzy Bagniewski otrzymał dyplom mechanika okrętowego I klasy. W tym samym roku w miejsce zlikwidowanego GAL-u utworzone zostały Polskie Linie Oceaniczne, ale szykanowany za pochodzenie, został wyłączony z pływania, choć w tzw. „charakterystyce” pisali kadrowi: „pochodzenie społeczne: chłopskie”, „ojciec posiadał własne gospodarstwo rolne (ile ha nie podaje)”<sup>4</sup>.

W maju 1953 r. otrzymał stanowisko instruktora oraz starszego mechanika na „Darze Pomorza”.

W 1957 r., po zdaniu wyznaczonych egzaminów, uzyskał na Politechnice Gdańskiej tytuł inżyniera. Pracował w Szkole Morskiej i na „Darze Pomorza” do listopada 1958 r., następnie przeszedł do PŻM. W tym czasie

został jednym z prekursorów nurkowań z aparatami oddechowymi. Udało mu się je odkupić z Marynarki Wojennej z pomocą zaprzyjaźnionego członka załogi Stanisława Supłatowicza (Sat-Okha), gdy wymieniane były tlenowe aparaty ucieczkowe z łodzi podwodnych<sup>5</sup>.

W roku 1959 był inspektorem nadzoru technicznego PŻM w Stoczni im. Komuny



Na „Darze Pomorza”: pośrodku Jerzy Bagniewski

Paryskiej. Nadzorował budowę m/s „Goplana” (później na nią zamustrował) i m/s „Krasnal”. Pływał jako chief mechanik na liniach europejskich, a także do Afryki Północnej, Wschodniej i Zachodniej. Pracę marynarza zakończył 30 lipca 1972 r. na s/s „Katowice”.

Niedługo potem przeszedł na emeryturę. Był zapalonym fotografem. Pozostawił po sobie znaczną liczbę zdjęć z podróży i ukochanych gór oraz filmów. Kochał muzykę, trochę malował. Nigdy nie kłął, powiedzenie „psiakrew” było wystarczająco szpetne<sup>6</sup>.

„Niechętnie wracał do obozowych wspomnień. Na starość wróciły wojenne koszmary, w ostatnich latach życia cierpiał na syndrom poobozowy. Zmarł w sierpniu 1996 roku”<sup>7</sup>, pochowany jest w Gdyni na Cmentarzu Witomińskim.

**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; „Białobrzaska Gazeta” 2018, nr 5; akta personalne PLO; relacje rodziny.

1 Odręczny biogram Jerzego Bagniewskiego w aktach personalnych PLO.

2 Za: Ksenia Bagniewska, *Bagniewscy ze Szczytów. Wojenne losy Jerzego Bagniewskiego*, „Białobrzaska Gazeta” 2018, nr 5 (maj), s. 34-38.

3 Odręczny biogram Jerzego Bagniewskiego w aktach personalnych PLO.

4 Ibidem.

5 Relacja syna Marka Bagniewskiego.

6 Ze wspomnień syna – Marka Bagniewskiego.

7 Ksenia Bagniewska, op. cit., s. 38.